GŁOS NARODU

NR. 583. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 15. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Wegier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Wezwanie do Watykanu

Nota, którą państwa centralne objawiły gotowość do wejścia w rokowania pokojowe, została przedstawioną Stolicy Apostolskiej, aby ta „swoją wysoką powagą użyczyła tej inicyatywie i temu dziełu pokojowemu potężnego poparcia“. Tak brzmi ustęp końcowy pisma, którem Austro-Węgry zaopatrzyły tekst noty, równocześnie przesłany, a tę samą nadzieję wyraził w innych słowach rząd niemiecki, dokumentując temsamem zgodnie z Austro-Węgrami wysokie znaczenie, jakie przypisuje wpływom moralnym Papiestwa na świat cywilizowany, oraz roli Watykanu w spodziewanych rokowaniach.

Doniosłość czynu, jakim może Stolica Apostolska uczestniczyć w przyszłym pokoju, jest jasną dla każdego, kto rozumie, jak potężnie na rozstrzygnięciach, uspokojeniach i wzajemnych wyrównaniach zaważyć może głos instancyi bezstronnej, nie zainteresowanej w wojnie bezpośrednio, a powołanej za to do strzeżenia najwyższego interesu, jaki w grę wchodzi: interesu ludzkości, cywilizacyi moralnej i kultury. Podczas gdy wszystkie państwa neutralne muszą, z natury rzeczy, przechylać się sympatyami ku jednej lub drugiej stronie walczącej, Watykan stoi istotnie ponad zamętem i jednej tylko sprawie życzy zwycięstwa: sprawie pokoju. Na obydwa obozy z bólem patrzy Pasterz najwyższy, modląc się o kres walk, w których strumieniem płynie krew duchowych jego poddanych. Nie było też sposobności, przy której Ojciec Święty nie przypominałby światu, iż czas ocknąć się z krwawego snu i wrócić ku uczuciom ludzkim. Głos ten przebrzmiał bez echa wśród rozpasania namiętności, ale teraz, gdy raz urzędowo padło słowo: pokój, będzie mógł rozledz się szerzej i z większym naciskiem, gdyż w kroku mocarstw centralnych otrzymuje Stolica Apostolska podstawę do działania, a prośba ich jest zarazem upełnomocnieniem, aby z podstawy tej skorzystać i czynnie wejść między ścierające się interesy.

Już w tem stadyum przygotowawczem może Papiestwo dokonać rzeczy ważnych, jeżeli akcya Jego znajdzie po stronie przeciwnej posłuch taki, jaki należy się najwyższej instancyi moralnej świata. Rządy czwórporozumienia nie opowiedziały się jeszcze, jakie wobec kroku państw centralnych zająć pragną stanowisko. Nacisk, jaki Ojciec Święty może położyć na doniosłość pokojowej inicyatywy i jaki niezawodnie położy, będzie czynnikiem, z którym strona przeciwna liczyć się powinna i musi, właśnie dla jego bezstronności, wspartej o pewnik, iż Stolica Święta reprezentuje państwo ducha, państwo moralności chrześcijańskiej i najwyższych pierwiastków etycznych.

Na tem jednak działanie Watykanu zamknąć się nie powinno. Być może, iż dzisiejszy świt nadziei pokojowych zapadnie jeszcze w krwawe opary i że długi okres walk dzieli nas od końca. Kiedykolwiek jednak on przyjdzie i w jakiejkolwiek formie będzie się rozwiązywał dzisiejszy chaos, Stolica Święta powinna znaleźć się wśród czynników, wprowadzających świat na nowe tory. Wszelki kongres pokojowy, wszelka konferencya, wszelki układ byłby cząstkowym, gdyby na swym dokumencie nie miał pieczęci Piotrowej, na znak, iż nad losami ludów i państw czuwała w tej rozstrzygającej chwili bezstronna sprawiedliwość i moralna potęga chrystyanizmu, przemawiająca przez usta swego najwyższego reprezentanta. Niewiadomo, kto zasiądzie do obrad ostatecznych, kto będzie dopuszczony i komu mocarstwa przyznają przy nim miejsce. Zależy to od stosunku sił przy kresie walki i od umów, jakie ustalą formę rokowań końcowych. Ale dzisiaj już pewnem być winno, że Watykanu przy tem zbraknąć nie może. Obecny krok mocarstw centralnych świadczy, jak można przypuszczać, że z ich strony udział Papieża w rozwiązywaniu konfliktu spotka się z uznaniem i poparciem. Jeśli tak jest w istocie, to i druga strona niełatwo znajdzie argumenty na wykluczenie Stolicy Świętej od wpływu bezpośredniego na rokowania, z których Europa ma wyjść w nowym kształcie.

Życzenie Polaków może być w tym punkcie tylko jedno. Dyktują je tysiącletnie związki między naszym narodem, a katolicyzmem, a popiera świadomość, iż Watykan, ostoja sprawiedliwości wszechludzkiej, jest pierwszym i najpowołańszym orędownikiem naszym przed trybunałem świata. Tam, gdzie będzie rozstrzygana sprawa polska, winien zabrać głos Rzym papieski, aby potęgą swych moralnych wpływów zaciężyć na szali słuszności, poprzeć nasze prawa do samodzielnego bytu i przypomnieć interesowanym, że zgładzenie krzywd naszych jest nietylko postulatem etycznym, ale i polityczne, a głębokie na przyszłość posiada znaczenie. Wezwanie, wystosowane przez mocarstwa centralne do Stolicy Świętej, witamy i w tej także myśli, jako zadatek nadziei, iż Watykan będzie uczestniczył w rokowaniach które, prędzej czy później, rozstrzygać będą miały o losach tej części świata, a z niemi o naszych.

„Homan“.

Już po zajęciu zachodniej części Litwy przez wojska niemieckie powstało w Wilnie pisemko białoruskie p. t. „Homan“. Białoruszczyzna musi nas z wielu względów szczególnie interesować. Po pierwsze, są Białorusini nietylko bezpośrednimi sąsiadami na znacznej przestrzeni wschodniej granicy narodowej, ale z pośród różnych plemion słowiańskich najbardziej może zbliżeni są do nas pod względem języka. Powtóre, była Białoruś od wieków a nawet jest i dziś jeszcze terenem wyjątkowo silnej ekspansyi kulturalnej polskiej: wystarczy wskazać, że wytworem tego przenikania polszczyzny byli tak wielcy w narodzie naszym, jak Kościuszko i Mickiewicz, obaj z pochodzenia Białorusini. Po trzecie, Białoruś zwłaszcza zachodnia, katolicka, grawituje do Polski bardzo widocznie, lud białoruski modli się po polsku i uważa język polski za swój, za wyższą i wykwintniejszą formę białoruszczyzny, z własnego też popędu zakładał i utrzymywał tajne szkółki polskie, chociaż płacił za to kary i znosił prześladowanie. Nie może więc nam być w żadnym wypadku obojętnem jak kształtują się stosunki w tym kraju, tak bardzo blizkim nam i geograficznie i duchowo. W r. 1905 pod wpływem głębokiego wstrząśnienia, jakie przyniosła rewolucya rosyjska w całem państwie, garść nauczycielstwa ludowego zapoczątkowała słaby ruch narodowy białoruski, akcentując dążenie do odrębności zarówno od Polski jak od Rosyi, a zachowując względem nas zresztą przyjazny sentyment. Ruch ten, którego wyrazem było pisemko białoruskie „Nasza Niwa“, trwał krótko. Zdusiła go reakcya rosyjska, popychając Białorusinów tem silniej, acz bez intencyi w tym kierunku, ku Polsce. Proces polonizacyjny toczył się w dalszym ciągu automatycznie, głównie przez używanie języka polskiego w nabożeństwie kościelnem, bez szczególnych zabiegów ze strony Polaków. Taki stan rzeczy zastały wojska niemieckie wkraczając do Wilna.

Obecnie mamy nową próbę ożywienia samodzielnego ruchu białoruskiego. Wyrazem jego jest wspomniany na wstępie „Homan“. Pisemko, które tak żywo może nas interesować, nie dochodzi niestety do Krakowa, a tylko bawiący w Wilnie korespondenci przygodni podają z niego garść ważniejszych wyciągów. „Homan“ zajął mianowicie stanowisko wobec aktu zapowiadającego utworzenie niepodległego państwa polskiego w Królestwie i przy tej sposobności określił zasadniczo swój stosunek do Polski. W najogólniejszem streszczeniu jestto stosunek — życzliwego sąsiedztwa. „Homan“ cieszy się, że polscy sąsiedzi odzyskują byt niezawisły, traktując ich jednak jako coś odrębnego i obcego. Charakterystycznem jest, że nie wyosabnia przytem Białej Rusi jako etnicznie zamkniętego kraju, lecz ogarnia całą Litwę historyczną (my, Białorusini, obywatele niegdyś niezawisłego „Wielkiego Księstwa Litewskiego“), chociaż historyczna Litwa — niezależna od silnego zmięszania różnych narodowości — rozpada się na wyraźnie odcinające się od siebie obszary językowe, białoruski i litewsko-żmudzki. W stosunku do miliona Polaków na Litwie, czyli, jak to „Homan“ określa, „wyznających polskość synów tej ziemi“, pragnie, aby mieli „zabezpieczone prawo swobodnego życia i rozwoju swej narodowej kultury“, w zamian za co znowu „kraj ma prawo wymagać od nich szczerego spełnienia obywatelskich powinności“. Zdawałoby się, że jeśli kto dotychczas spełniał na Litwie owe powinności, to właśnie „wyznający polskość synowie tej ziemi“ — niemniej „Homan“ nie szczędzi im takiej apostrofy: „Wierzymy, że obywatelstwo polskie (na Litwie), szanując nasze prawo do samodzielnego życia tak jak my szanujemy prawo do tego na sąsiednich polskich ziemiach, zrozumie ostatecznie swój obowiązek pracowania dla ziemi, na której żyje i że spokojnie o los drogiej dla siebie Polski, będzie razem z nami pracowało dla naszej wspólnej ojczyzny“. W ten sposób jak widzimy, naogół spokojnie i życzliwie określa nowy organ białoruski swój stosunek do żywiołu polskiego na Litwie i do Polski po za Litwą.

Nasuwa się z kolei pytanie, w jakim stopniu jest „Homan“ wyrazem kół białoruskich i jakie grupują się dokoła niego żywioły? Pod tym względem zupełnie nieoczekiwanej informacyi dostarcza korespondent z Wilna do „Kuryara Lwowskiego“, ks. Panaś, kapelan Legionów polskich. Ks. Panaś pisze mianowicie: „Od dłuższego czasu jestem pilnym czytelnikiem „Homana“, który w dwu wydaniach — jedno drukowane grażdanką dla prawosławnych, drugie polską pisownią dla katolików — jest silnie kolportowane przez „Deutsche Zeitung“-Verkaufstelle“. Jestto obok „Wilnaer Zeitung“ urzędowy dziennik generalnego gubernium wileńskiego. Według informacyj zasięgniętych od osób stojących bardzo blisko redakcyi „Homana“ redaguje się po niemiecku, a dopiero później tłomaczą go na język białoruski“. Ks. Panaś dodaje, że mimo usilnej kolportaży „Homan“ nie może sobie zdobyć poczytności. Tak więc zarówno zaznaczenie odrębności Białej Rusi, jak sąsiedzko-przyjazny nastrój wobec Polaków na łamach „Homana“, jest wyrazem uczuć pietyle ludności białoruskiej, ile kół urzędowych we Wilnie. Nie można się temu zgoła dziwić, gdy zważy się, że masa ludowa białoruska jest jeszcze całkowicie bierną i daleką do narodowej krystalizacyi i chociaż jak dotąd grawituje wybitnie ku Polsce, to jednak nikt przewidzieć nie zdoła co z tego surowego materyału ukształtuje dalszy rozwój historyi. **Ch.**

Konkurs na elementarz polski.

Zarząd główny polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju naszej literatury elementarnej, a zarazem do spopularyzowania tych sposobów i ułatwień, które w dziedzinie nauki czytania i pisania są już dostatecznie wypróbowane i teoretycznie uzasadnione, ogłosił konkurs na opracowanie elementarza, przeznaczonego dla szkoły i domu. Warunki konkursu są następujące:

Elementarz przeznacza się dla dzieci od lat 7 do 9. Treść elementarza powinna być dostępna, żywa i interesująca; bezładne skupienia wyrazów są niepożądane. Materyał należy czerpać z życia dziecka i najbliższego otoczenia. Rozkład tekstu ma być przeprowadzony tak, aby każda czytanka w pierwszej połowie elementarza była pomieszczona na osobnej stronicy, oraz, aby każdy wiersz czytanki stanowił pewną całość myślową. Tekst czytanki ma być podany początkowo tylko w postaci pisanej. Kształt liter powinien być prosty i łatwy do zapamiętania. Zaleca się pismo prostopadłe. Druk może być podany dopiero na dalszych stronicach elementarza. Rysunki należy samemu zaprojektować. Wykonanie ich pod względem artystycznym będzie powierzone później wybitnym malarzom. Przy projektowaniu rysunków należy zwracać uwagę na ich zgodność oraz na pewien związek ideowy między niemi. Zarówno treść czytanek, jak dobór rysunków, mają tchnąć swojskością, aby dusza dziecka polskiego od pierwszych lat szkolnych urabiała się w odpowiednim kierunku. Rozmiar książki nie może być większy od zwykłego zeszytu do pisania, objętość zaś ma wynosić 80 do 120 stron. Do elementarza należy dołączyć krótką oraz treściwie i przystępnie napisaną broszurę, którąby wyjaśniała sposób prowadzenia nauki, według danego elementarza.

Prace, przeznaczone na konkurs, należy nadsyłać do biura pedagogicznego polskiej Macierzy szkolnej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr 7). Termin składania prac był pierwotnie oznaczony do d. 1 grudnia, obecnie przedłużony został do dnia 1 stycznia 1917 r. Każda praca powinna być opatrzona godłem, nazwisko autora ma się znajdować w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samem godłem. Nagrody oznaczono dwie: pierwsza wynosi 500 rubli, druga 300 rb. Nagrodzone prace stają się własnością Macierzy szkolnej, a wskutek tego mogą być w nich czynione odpowiednie zmiany i poprawki.

Piąta pożyczka wojenna — jako lokata kapitału.

Doświadczeni i biegli w stosunkach finansowych wielcy kapitaliści, umieli już dawno ocenić wielkie korzyści, płynące z lokaty kapitału w pożyczce wojennej. Stąd też pochodzą milionowe subskrypcye przemysłowców i kupców. Jeśli jednak właściciele małych oszczędności, z zasady już ostrożni i lękliwi zwlekają ze swym udziałem, to przyczyną tego jest okoliczność, że brakuje im większego doświadczenia w interesach pieniężnych, wskutek czego żywią pewną nieufność do cyfr, w których operuje się już nie milionami, lecz miliardami.

Jednak nieufność jakaby wobec pożyczki wojennej istniała, nie tylko nie jest usprawiedliwioną, lecz przeciwnie umieszczenie w niej kapitału stanowi najpewniejszą, najlepszą i najbardziej rentowną lokatę. Pewną jest co najmniej w tej mierze, jak każdy papier wartościowy lub książka kasy oszczędności. Ręczy za nią państwo całą swą powagą, całym swym majątkiem i niewyczerpanemi źródłami dochodu. Również oprocentowanie jej, z uwagi na trwały wzrost dochodów państwowych, jest zabezpieczone. Minister skarbu oświadczył niedwuznacznie, iż obowiązkom swym płatniczym nawet za cenę jak największej oszczędności musi państwo uczynić zadość. „Lepiej cierpieć nędzę i przymierać głodem, niż nie spełnić swych obowiązków finansowych“.

Pozostaje kwestya rentowności i w tym względzie nie ma poprostu możności porównania obligacyi pożyczki państwowej z jakimkolwiek innym papierem wartościowym, któryby przy tak ogromnej sumie bezpieczeństwa, dawał tyle materyalnych korzyści. Świadczy o tem choćby następujące obliczenie.

Jak wiadomo, obecna pożyczka wojenna ukazała się na targu pieniężnym pod dwoma postaciami a mianowicie jako 5½% amortyzacyjna pożyczka państwowa, płatna w toku 40 lat a) wydaną po kursie 92.50%, tudzież 5½% bony skarbowe płatne w r. 1922, wydane po kursie 96.50%. Przy subskrybowaniu następuje przy obu typach dalszy opust sum, które należy na pożyczkę wpłacić o ½%. Celem umożliwienia udziału szerokich mas, emitowaną została pożyczka państwowa również na małe kwoty 50 koronowe, podczas gdy dla bonów skarbowych zatrzymano minimalny udział w wysokości 1000 kor. Kurs emisyjny tych ostatnich jest słusznie nieco wyższy, gdyż właściciele bonów skarbowych prędzej otrzymają swe pieniądze.

Emisya pożyczek óbu typów poniżej ich wartości nominalnej sprawia, iż stopa procentowa, wynosząca oficyalnie tylko 5½% jest w rzeczywistości dużo wyższa. I tak przy subskrybowaniu amortyzacyjnej pożyczki państwowej po kursie 92%, płaci się za obligacyę nominalnej wartości 100 kor. jedynie 92 kor. Mimo to jednak za wypożyczenie państwu powyższej kwoty 92 kor. otrzymuje od niego 5½% nie od kwoty rzeczywiście wpłaconej (92 kor.), lecz od kwoty 100 kor., czyli że w rzeczywistości od kwoty 92 kor. pobiera się tytułem odsetek 6.09 kor. Przy bonach skarbowych z uwagi na ich wyższy kurs emisyjny, stopa procentowa w taki sam sposób obliczona, wynosi nieco mniej, gdyż 5.72%.

Lecz na tem istotna zwyżka stopy procentowej w stosunku do oficyalnej nie kończy się. Wiadomo, że za każdą kwotę 96 kor., wpłaconą na bony skarbowe, otrzymuje subskrybent po 5½ latach pełną kwotę 100 kor., podobnie jak subskrybent amortyzacyjnej pożyczki państwowej, za wpłaconą kwotę 92 kor. otrzymuje po wylosowaniu swej obligacyi w toku lat 40, również pełną kwotę 100 kor. Okoliczność ta wpływa wydatnie na dalszą zwyżkę odsetek. I tak wspomniana nadwyżka 4 kor. przy bonach skarbowych sprawia, iż stopa procentowa bonów skarbowych przez 5½ letni czas ich obiegu wynosi 6.4% rocznie, jak to zresztą szczegółowe prospekty banków wykazują.

Obligacye 40 letniej amortyzacyjnej pożyczki państwowej wylosowane będą w pełnej ich wartości nominalnej w latach od r. 1922 do r. 1956. Im później nastąpi wylosowanie odnośnej seryi, tem mniejszym będzie ogólny dochód subskrybenta obliczony w stosunku do całości transakcyi; nigdy jednak nie spada poniżej 6.03%. W razie wylosowania obligacyi w r. 1922, zysk będzie się wyrażał w stopie procentowej wynoszącej 7.31%, w r. 1928 = 6.51%, w r. 1941 = 6.14%, i w ostatnim 1956 = 6.03%.

Z zestawienia tego wynika, iż rentowność amortyzacyjnej pożyczki państwowej, odpowiednio do czasu wylosowania waha się między 6.03% a 7.31% i że szczególnie w okresie pierwszych 10 lat, stopa procentowa jest bardzo wysoka. Z tego też względu amortyzacyjna pożyczka jest polecenia godną szczególnie dla małych kapitalistów i to nietylko dlatego, iż obligacye jej nabyć można w minimalnych również udziałach (po 50, 100 i 200 kor.), lecz również z tego względu, iż stanowi trwałą lokatę. Kto obligacyę nabędzie, może liczyć na to, iż przeciętnie przez 20 lat stopa procentowa od ulokowanej kwoty będzie wyższą niż 6.1%. Jeśli zaś przez wcześniejsze wylosowanie lokatę tę utraci, to w każdym razie znajdzie odszkodowanie w wysokiej stopie procentowej pierwszych lat, wynoszącej zwyż 7 proc.

Korzystniejszego oprocentowania kapitału, niż go daje pożyczka wojenna, trudno znaleźć. Wynika to choćby z porównania przeprowadzonego między książką kasy oszczędności a pożyczką państwową. Jeśli ktoś np. kupi najmniejszy bon skarbowy o nominalnej wartości 1000 Kor. wówczas zapłaci za niego 960 Kor. Papier ten przyniesie w roku 55 Kor. zaś w 5½ latach 302 K. 50 hal. W dniu 1 czerwca 1922 r. państwo wykupuje bon, i płaci za niego 1000 K., tak iż za kapitał 960 K. otrzyma się po 5½ latach, nie licząc odsetek od odsetek, kwotę 1302 K 50 hal., czyli o 342 K 50 h. więcej. Jeśli tę samą sumę 960 Kor. złoży się na 4% do kasy oszczędności, otrzyma się od niej po 5½ latach tytułem odsetek jedynie kwotę 211 Kor. 20 hal., czyli że cała wkładka wzrośnie do kwoty 1.171 K. 20 hal. Różnica w obu kalkulacyach wyniesie na korzyść lokaty w bonach skarbowych kwotę 131 K. 30 h.

Do podobnych a nawet lepszych rezultatów dochodzi się, lokując gotówkę w amortyzacyjnej pożyczce państwowej, przy której, przyjmując, iż wylosowanie obligacyi nastąpi p 5½ latach, różnica w zyskach między kwotą 960 K. umieszczoną w kasie oszczędności a tą samą kwotą ulokowaną w amortyzacyjnej pożyczce państwowej, wynosić będzie 180 K.

Wszystkie obliczenia powyższe stwierdzają niezbicie, iż nowa pożyczka wojenna jest nietylko najpewniejszą, lecz również najrentowniejszą lokatą kapitału. Kto w niej bierze udział, spełnia nietylko obowiązek wobec państwa, lecz zarazem przysparza sobie wysoki dochód.

Opieka nad dziećmi ewakuowanemi.

W dniu 9 bm. odbyło się w małej sali magistratu krakowskiego pierwsze posiedzenie „Komitetu Opieki nad dziećmi ewakuowanemi w Galicyi“.

Przewodnicząca obradom, ks. Teresa Sapieżyna przedstawiła licznie zebranym cel nowo zawiązującego się Komitetu, a to: pomoc i opieka dla dzieci nieszczęśliwej ewakuowanej ludności. W czasie walk w czerwcu i lipcu ludność tę, osiadłą bliżej terenu wojennego, umieszczono w Kałuszu i okolicach, w statnich zaś czasach

przesiedlono ją do powiatów Galicyi zachodniej. Przesiedlenie odbywa się jeszcze obecnie i nowe transporty ewakuowanych przybywają do zachodnich powiatów. Za staraniem Namiestnictwa zezwolił Rząd na rozmieszczenie ludności tej po wsiach i zaniechał pierwotnego zamiaru wysłania wszystkich do baraków choceńskich. Wśród 40.000 ewakuowanych, którym z pomocą spieszy Książęco-Biskupi Komitet — jest blisko 17.000 dzieci i nad niemi właśnie chce nowy Komitet rozciągnąć szczególną opiekę. Główną troską jest przygotowanie i wysłanie w niedługim czasie potrzebnej ilości odzieży i obuwia, co wobec nadeszłej już zimy jest warunkiem utrzymania przy życiu najmłodszego pokolenia, które masowo ginie od zimna i chorób. Na pierwsze prace udzieliła subwencyi Centrala dla odbudowy kraju, której szef, pułkownik hr. Lamezan odnosi się z największą życzliwością do Komitetu Opieki. Na dalsze potrzeby musi Komitet zakołatać do serc ofiarnej publiczności.

Przewodnicząca udzieliła następnie głosu prof. Kazimierzowi Morawskiemu, który we wzruszających słowach przedstawił niedolę ewakuowanych; niedolę tak ciężką, że myśl o niej odbiera sen każdemu, komu nie obcem jest współczucie dla drugich. Wojna nauczyła nas wszystkich troski o bliźnich, bo w czasie jej rozwinęło się najpiękniejsze okrucieństwo ludzkie — równocześnie wykwitło, jak kwiat przecudny, miłosierdzie, czynne współczucie dla nędzy drugich, które nie czeka wezwania, ale samo idzie tam, gdzie niedola największa i ratuje, a łagodzi nędzę. To też myśl utworzenia „Komitetu Opieki nad dziećmi ewakuowanemi" znajduje oddźwięk we wszystkich sercach, bo zwracamy się do dzieci, ratujemy je dla życia, dla pracy, dla Ojczyzny. — Mowca zakończył gorącem wezwaniem do zgodnej, szeregowanej — a Bóg da — owocnej pracy.

Prof. M. Siedlecki wskazał następnie na rozgraniczenie pracy między K. B. K. a Komitetem Opieki i uzasadnił potrzebę rozciągnięcia jak najszerszej opieki nad tą nieszczęśliwą dziatwą i konieczną potrzebę założenia schroniska.

Komitet ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodnictwo objęła: ks. Teresa Sapieżyna, zastępczyniami są hr. Robertowa Lamezan, eks. Juliuszowa Leowa, sekretarkami Dr Kazimierzowa Habichtowa, Iza Konarska, skarbniczką hr. Władysławowa Mycielska. W skład Komitetu weszli pp.: Marya Balowa, hr. Ewelina Borkowska, Michałowa Chylińska, wiceprezydent Ignacy Dembowski, Zygmuntowa Dembowska, dyr. Karol Drozdowski, Ludmiła Fedorowicz, Emilowa Godlewska, bar. Marya Hagenowa, eks. Witoldowa Hausnerowa, eks. Witold Hausner, prof. Walerjan Klecki, Marietta Korytkowa, Kazimierzowa Kostanecka, Zofia Koźmian, Ludwika Męcina-Krzeszowa, ks. Kazimierzowa Lubomirska, Wincentowa Lepkowska, Franciszkowa Maryewska, hr. Bolesławowa Mięczyńska, Ludwikowa Michałowska, Kazimierzowa Morawska, Franciszkowa Nowotnowa, Idalia Pawlikowska, Emilia Paygertowa, hr. Julja Pinińska, Joanna Pogonowska, Zofia Popiel, Augustowa Porębska, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Franciszkowa Potulicka, Zygmuntowa Rodakowska, Kazimierzowa Rogoyska, Karolowa Rollowa, prof. Michał Siedlecki, hr. Zofia Siemieńska-Lewicka, Adamowa Żuk-Skarżewska, Antoniowa Skrzyńska, Kazimierzowa Smolarska, hr. Helena Stadnicka, hr. Marya Starzeńska, Stanisławowa Steinowa, Henrykowa Szarska, hr. Stanisławowa Szeptycka, hr. Zofia Tarnowska z Tarnowa, hr. Zdzisławowa Tarnowska, Antoniowa Wodzicka, hr. Stanisławowa Wodzicka, Henryka Zakliczyna, Wincentowa Zakrzewska, Fryderykowa Zollowa.

Komitet rozszerzy się drogą kooptacyi: w skład jego wejdą delegaci i delegatki Komitetów powiatowych. Uczestnicy posiedzenia złożyli doraźnie 2.100 K na ręce skarbniczki hr. Mycielskiej. — Składki przyjmuje administracya „Głosu Narodu".

Walka ze spekulacyą.

Nietylko u nas kwestya aprowizacyi podporządkowana została centralom, od których zależnem jest wyżywienie ludności i zaopatrzenie jej w niezbędne środki codziennego użytku. Jeżeli wynika pewien zator w dostawie lub czasowy brak pewnych artykułów, winę w tem nie ponosi ani gmina, ani organa aprowizacyjne, lecz te główne zbiorniki, które kierują dostawą, powierzając gminom tylko ich rozdział.

Nasza Komisya aprowizacyjna i gmina, jako szafarka dostarczonej jej żywności, pozostają pod dyktaturą central różnego rodzaju, które w liczbie czterdziestu kilku objęły monopol dostaw, fungują przeważnie, jako spółki zarobkowe pod nadzorem rządu.

Burmistrz wiedeński, Dr Weisskirchner, jak donosi „Neues Wiener Journal" w numerze 8299, na jednem z posiedzeń podniósł wzrastającą ciągle zależność gminy m. Wiednia od central. Oświadczył, że gmina przestała być kupującą na wolnym targu, a stała się tylko kierowniczką rozdziału dostarczonych jej przez centrale wojenne produktów. Kurczyła się ciągle inicyatywa Wiednia w dostarczaniu żywności, a rosły wpływy central, ich sieci, która spięła całe życie handlowe monarchii.

Burmistrz Dr Weisskirchner wie, czem jest stracony na wystawanie godzinami w ogonkach, straty wielu godzin pracy pożytecznej, uszczuplające zarobki ludności robotniczej na zdobycie mąki, chleba i innych środków żywności, tem więcej, że cierpi na tem produkcya i zakłady, pracujące na potrzeby armii.

Niedomagania i spekulacya, uprawiana przez spółki dostawców są w wielkiej mierze przyczyną zła, za którą winę ponoszą gminy, jako instytucye rozdzielcze, winy niezasłużone, a więc wymaga to sanacyi, która prędzej, czy później nastąpić musi. Mamy nadzieję, że dyktatura aprowizacyjna i stworzenie poszczególnych jej wydziałów przy ministerstwach wszystkich krajów położy tamę uprzywilejowanej spekulacyi, wprowadzi równomierny rozdział, usunie przeszkody, jakiemi zasłaniają się spekulanci, chcąc powstrzymywaniem towaru wymusić jego zwyżkę.

Społeczeństwo rozumie, że wstrzymanie dowozu i ostrza nieprzyjacielskiej blokady muszą się odbić i wywoływać braki, lecz równie dobrze rozumie, czem jest rozwielmożniona spekulacya na tle zwyżki, uprawiana przez zespoły dobrze zgrane dla wykorzystania najcięższych czasów, jakie przechodzi ludzkość. Praca musi nastąpić w tym kierunku, aby braki, spowodowane wstrzymaniem dowozu, w miarę sił i możności uzupełniać, przez zastosowanie przymusowej produkcyi i innych środków, pozostających do dyspozycyi, lecz równocześnie hasła przetrwania nakazują tępienie wszelkiemi środkami spekulacyi, która stała się bronią wewnętrznego wroga, godzącego we własne społeczeństwo, szkodnika, niweczącego moc przetrwania.

R. W.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek ŚŚ. Ireny, Wiktora i Krystyny. — Jutro w sobotę św. Euzebiusza i Albiny mm.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 33; zachód przypada o godz. 3 min. 39. Długość dnia godzin 8 min. 06.

Z miasta.

ARCYKSIĄŻĘ KAROL STEFAN W KRAKOWIE. We środę, wracając ze Lwowa, Arcyksiążę Karol Stefan przybył do Krakowa. W pałacu delegackim odbył Arcyksiążę konferencyę w sprawach opieki nad inwalidami, następnie odwiedził inwalidów w Klinice psychiatrycznej prof. Dra Piltza, na wieczór udał się do księstwa Radziwiłłów do Balic. Wczoraj, we czwartek, zwiedził Arcyksiążę gospodarstwo w Rząsce przeznaczone dla inwalidy Sory oraz zakład inwalidów w Mydlnikach. Po śniadaniu u Delegata p. Adama Fedorowicza udał się Arcyksiążę do Zakładu inwalidów w Rakowicach — a wieczorem odjechał do Żywca.

Z SEKCYI SKARBOWEJ RADY MIASTA. Pod przew. prez. Dra Leo odbyło się wczoraj posiedzenie Sekcyi skarbowej, na której uchwalono subskrybować na V. pożyczkę wojenną kwotę pół miliona koron. — Następnie przewodniczącym Sekcyi wybrano r. m. Dra Krzetuskiego, zastępcami są r. m. Dr Doboszyński i Wajda. Sekcya uchwaliła kredyt na urządzenie gwiazdki dla dzieci służby miejskiej, kredyt na przemianę tablic ulicznych i policzbowanie domów w ul. Starowiślnej z powodu jej zmiany na ulicę 5-go Listopada, oraz przyznała kilka drobnych kredytów dodatkowych. — W dalszym ciągu uchwaliła Sekcya zmianę etatu płac służby miejskie i rozszerzyła etat wodociągu m. o jedną posadę VIII. rangi kancel. Przyznała dodatek funkcyjny dla kontrolorów oficyałów egzekucyjnych oraz kilka emerytur dla wdów i sierót po zmarłych urzędnikach i służbie miejskiej. — W końcu Sekcya przyjęła wnioski o podwyższenie dodatku drożyźnianego dla tymczasowych nauczycielek miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej i gospodarstwa domowego.

ZARZĄD WODOCIĄGU MIEJSKIEGO ignoruje zupełnie rozporządzenie magistratu, wyznaczające dla mieszkańców godziny poboru wody. Wczoraj np. w dzielnicy IV. i V. był dopływ wody przez cały dzień zamknięty. Jedynie w godzinach porannych można było na niższych piętrach wody zaczerpnąć, natomiast po południu wody nie było zupełnie. Ten stan rzeczy staje się wprost nieznośnym dla ludności i dłużej cierpiany być nie może. Jeżeli magistrat ogranicza pobór wody i wyznacza w tym celu pewne godziny do jej czerpania, to zarząd wodociągu powinien się bezwzględnie do zarządzenia magistratu stosować i nie narażać mieszkańców na zawody i przykrości. Prezydyum miasta powinno bezzwłocznie kres położyć samowoli zarządu wodociągu i nakazać mu, aby godzin, wyznaczonych dla mieszkańców do poboru wody, ściśle przestrzegał. Nie jest bowiem zadaniem zarządu wodociągu powiększać udręczenia ludności.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI zawiadamia tych członków, którzy otrzymali z Biur okręgowych legitymacye białe, uprawniające ich do nabywania mąki w rejonowych sklepach miejskich, aby legitymacye te przedłożyli bezzwłocznie najpóźniej do 16. bm. w kancelaryi Związku ekonomicznego, Szewska 21, o ile pragną pobierać mąkę z magazynu Związku ekonomicznego.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty dramat T. Rittnera „W małym domku" z pp. Bednarzewską, Łuszczkiewicz, Jednowskim, Bończą i Leszczyńskim w rolach głównych. — Jutro wchodzi na afisz świetna komedya P. Gavault'a pt. „Pomysł panny Franciszki", która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na scenach zagranicznych i warszawskich. Obsadę głównych ról tworzą pp. Jarszowska, Kamińska. Kosmowska, Górska, Feldman, Jednowski, Noskowski i Mierzejewski.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W TEATRZE LUDOWYM. Licznie wyrażane życzenia ze sfer nauczycielskich skłoniły dyrekcyę naszej sceny ludowej do wprowadzenia jeszcze jednej inowacyi w swym repertyarze, a mianowicie przedstawień dla dzieci. Zachęciło ją do tego nadto olbrzymie powodzenie wystawionego obecnie „Kopciuszka" — tak miłej zawsze i efektownej bajki, urozmaiconej muzyką i baletem dziecięcym. Atrakcyjna ta sztuka dla najmilszej publiczności, grana będzie specyalnie dla niej w porze najdogodniejszej, tj. popołudniu o godzinie 4-tej — dwukrotnie w przyszłym tygodniu — w poniedziałek i środę.

Dzisiaj powtarza scena ludowa cieszącą się stałem powodzeniem węgierską operetkę „Księżniczkę czardasza" z pp. Krajewską, Olańską, Millerem i Minowiczem w partyach głównych: jutro po południu dla młodzieży szkolnej „Wicek i Wacek", wieczorem „Księżniczka czardasza".

KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA. Uroczysta Akademia ku czci Henryka Sienkiewicza odbędzie się w niedzielę 17. bm. o godzinie 5-tej po południu w sali Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ul. Krupniczej 29. — Na program złożą się: Słowo wstępne o H. Sienkiewiczu oraz deklamacye, śpiewy i muzyka ku czci Mistrza słowa. Na końcu odegra młodzież uscenizowane wyjątki z Trylogii.

W dniu 5. bm. odbyło się posiedzenie Zarządu głównego „Straży Polskiej" w Krakowie, w czasie którego prezes prof. Dr. M. Straszewski pięknem przemówieniem oddał hołd pamięci Henryka Sienkiewicza. — Po skreśleniu przez Dra K. Lubeckiego działalności i zasług Zmarłego — uchwalono urządzić w najbliższym czasie cykl konferencyi o Henryku Sienkiewiczu.

POGRZEB Ś. P. FRANCISZKA DĘBSKIEGO. Ściemniało się, gdy z bramy kaplicy cmentarnej po odprawionych nieszporach żałobnych wyniesiono zwłoki śp. Franciszka Dębskiego na spoczynek wieczny. Jak lubiany i ceniony był w mieście świadczyły tłumy, zgromadzone na pogrzebie. Zwłoki eksportował prepozyt X. Dr Masny w asystencyi dwu księży, świeckiego i zakonnego kleru. Wraz z księżmi prałatami Wądolnym i Krupińskim postępowało liczne grono księży, przyjaciół i znajomych śp. Zmarłego. Wśród licznej publiczności wzięli udział w pogrzebie wiceprez. miasta Jan Kanty Federowicz, dyrektorowie Banku krajowego p. Armułowicz i Kretschmer wraz z całem gremium urzędników z wszystkich krakowskich instytucyj finansowych i wszyscy profesorowie i docenci Akademii handlowej z dyr. Dr. Kannenbergiem na czele i całe masy uczni i uczenic Zmarłego. Dzisiaj o godzinie 9.30 rano odprawione zostanie za duszę śp. Franciszka Dębskiego żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

KURS DLA NAUCZYCIELEK. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządza czteromiesięczny bezpłatny kurs bieliźniarski dla nauczycielek szkół wydziałowych i ludowych 3-ciej grupy oraz dla osób, pragnących poświęcić się nauczaniu kroju i szycia bielizny. Kurs prowadzić będzie p. Alojza Fronc-Hubisztowa, nauczycielka miejskiej Szkoły przemysłowej żeńskiej. — Podania należy wnosić między 8-mą a 2-gą do końca grudnia do Dyrekcyi miejskiego Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9. Kandydatki mają przedłożyć świadectwo egzaminu z 3-ciej grupy lub świadectwo odpowiedniego wykształcenia w tym zakresie. — Pierwszeństwo w przyjęciu będą miały absolwentki byłej szkoły robót w Krakowie i miejskiej Szkoły przemysłowej żeńskiej. Nauka odbywać się będzie od 3-ej do 7-ej po południu. — Termin rozpoczęcia kursu ogłoszony będzie w dziennikach.

Z Polski i ze świata.

KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA. W tych dniach odbyło się w prastarej gnieźnieńskiej katedrze bardzo uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zmarłego mistrza słowa polskiego. Wzięły w niem udział wszystkie korporacye, bractwa, towarzystwa polskie. Celebrował biskup w asyście licznego kleru, kazanie podniosłe wygłosił X. prof. Krzeszkiewicz.

W Poznaniu urządził teatr polski podniosły obchód żałobny.

Września uczciła także pośmiertnym hołdem swego wielkiego Orędownika, onegdaj odprawiono w starej farze uroczyste nabożeństwo żałobne.

SZPITALE DLA LEGIONISTÓW. Z Biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża w Krakowie komunikują nam, że szpital Czerwonego Krzyża w Rabce poświęcony dotąd w dwu trzecich częściach chorym legionistom zostaje na przyszłość za zgodą najwyższej Komendy Armii przeznaczony dla nich w całości. — Pragnąc ponadto legionistom w jak największej mierze umożliwić korzystania z leczenia klimatycznego w Zakopanem, postanowiło Stow. Czerwonego Krzyża oddać do wyłącznej dyspozycyi Komendy Legionów osobny oddział, obejmujący około 200 łóżek w tamtejszym Zakładzie dla piersiowo chorych żołnierzy.

WYNAGRODZENIA ZA ŚWIADCZENIA WOJENNE. Komitet Wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie komunikuje nam: Otwarte przed dwoma tygodniami przy Komitecie Wydziałów Rad powiatowych biuro porady prawnej w sprawach odnoszących się do zgłaszania roszczeń o wynagrodzenia za świadczenia wojenne, przyjmuje oprócz pisemnych także ustne zgłoszenia interesowanych codziennie od godz. 10. do 12. w południe w gmachu Wydziału kraj., ul. Kościuszki 7. i właścicielom małej własności zgłoszenia te wygotowuje.

KONCERT W. LANDOWSKIEJ W ZAKOPANEM. Słynna dziś już w całej Europie rodaczka nasza Wanda Landowska, znakomita odtwórczyni starych arcydzieł literatury muzycznej, przybywa bezpośrednio po koncercie krakowskim do Zakopanego, gdzie wystąpi raz tylko jeden w niedzielę dnia 17. grudnia b. r. w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" ze swemi, jedynemi tego rodzaju produkcyami, wykonywanemi na archaicznym instrumencie „clavicembalo", który tutejsze kierownictwo koncertów umyślnie sprowadza na ten niezwykły wieczór. Popyt na bilety, które sprzedaje księgarnia podhalańska Zembatego, jest nadzwyczajny.

„POLSKIE" POCZTÓWKI. W „Ziemi lub." czytamy: Tandeta wiedeńska teraz dociera nawet do Królestwa Polskiego, i to w postaci... polskich pocztówek. W żydowskich sklepach widać często np. pocztówki przedstawiające niby to Legionistów, ale żaden Legionista nie przyznałby się do tego bohomazu i gdyby poznał autora „artystę-malarza", pewno poczęstowałby go tak po polowemu. Przytem żydzi wiedeńscy nie postarają się nawet o dobre podpisy. Tekst na jednej pocztówce brzmi: „Marsz, marsz Pilsuzki, z ziemi włoskiey do Polski". Na drugiej stronie napisy są całkiem niemieckie. Dowiadujemy się, że pocztówki są wykonane z brukowego tygodnika „Die Muskete", nakładem żydków wiedeńskich Kohnów.

WIEŚ BEZ NAFTY. „Echo przemyskie" donosi: Brak nafty ogromnie daje się odczuwać szczególnie w obecnym okresie długich wieczorów. Śmiało można powiedzieć, że połowa mieszkańców Przemyśla spędza kilka godzin dziennie przy małym kaganku lub przy świeczce. Wielu i tego środka oświetlenia pozbawionych jest zupełnie. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak nafty na wsi. Tam trzy czwarte mieszkańców musi obywać się całkiem bez światła. W niektórych domach wrócono do dawno zaniechanego zwyczaju oświetlania izb łuczywem.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. W piątek 15 bm. o godzinie 7-ej wieczór w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, II piętro, odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie Członków Towarzystwa. — Na porządku dziennym odczyt inż. Br. Krausego: „O pługach motorowych".

SKLEJANKI POLSKIE. Gdy długie wieczory zimowe zmuszają dzieci do dłuższego pozostawania w domu, a rodzicom przysparzają kłopotu w wyszukaniu odpowiednich zajęć i zabaw, warto przypomnieć, że jedną z najmilszych i najpożyteczniejszych rozrywek są polskie sklejanki marki „Krak". Obok strony zabawowej przynoszą naszym dzieciom tę dużą korzyść, której inne sklejanki nie dają, iż w nich są odtworzone najpiękniejsze zabytki krakowskiej architektury naszej. — Jest tam kościół P. Maryi, wieża ratuszowa, Brama Floryańska, kościół św. Krzyża i inne; nadto jest tam i sezonowa atrakcya: szopka krakowska. Cena nizka umożliwia nawet niezamożnym zakupno tej pożytecznej zabawki, którą można dostać we wszystkich składach papieru, lub w głównym składzie, w sklepie skautowym: „Samopomoc młodzieży szkolnej"; Kraków, Bracka 17.

TOW. POL. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO zaprasza swych członków i gości na wykład prof. Henryka Grossmanna w dwóch częściach: I. Kultywowanie psychicznej sprawności. II. Technika zbiorowego nauczania. — Wykłady te odbędą się w piątek 15 b. m. i w poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Collegium Novum, sala nr 43 I. p. Po wykładach dyskusya. Dla członków wstęp wolny; dla gości 40 hal.

SEKCYA NARCIARSKA AKADEM. ZWIĄZKU SPORTOWEGO po dwuletniej przerwie podejmuje swe czynności. W czasie feryi Bożego Narodzenia w dniach 26. 27 i 28 grudnia poprowadzone będą w Zakopanem dwa kursy jazdy na nartach dla początkujących i wprawniejszych narciarzy metodą norweską. Po kursach wycieczki instrukcyjne w Tatry. W ciągu sezonu urządzony będzie szereg wycieczek w Beskidy, Gorce i Pieniny.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje się oraz wszelkich informacyi udziela się w lokalu Akad. Związku Sportowego, Uniwersytet, sala 32, I piętro, w piątki od 7 - 8 wieczór.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY. Dnia 16. bm., tj. w sobotę odbędzie się w kaplicy Kongregacyjnej przy kościele św. Barbary o godzinie 7 wieczorem wspólny Różaniec, zaś 20 bm. o godzinie 6 wieczorem zebranie miesięczne Kongregacyi.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW rozpoczyna się w sobotę dn. 16 b. m. Nowenna przed uroczystości Bożego Narodzenia i odprawiać się będzie codziennie przez 9 dni o godz. 6 wieczór: z naukami, które wypowie O. K. Żukiewicz o godz. 7 wieczór.

NEKROLOGIA.

W Davos w Szwajcaryi zmarła Anna z Horodyskich Okęcka, żona radcy dworu dr. Stanisława Okęckiego, przeżywszy lat 30.

W Warszawie zmarł śp. Julian Strassburger jeden z najwybitniejszych polskich górników. Przed laty czterdziestu kilku pozostawał na stanowisku kierownika kopalni węgla Warsz. Tow. kopalni węgla w Niemczech pod Strzemieszycami. W r. 1883 przeprowadził u władz rosyjskich zwołanie pierwszego zjazdu górników polskich. We wrześniu roku zeszłego przeniósł się do Warszawy. Dużo pracy włożył śp. zmarły w organizacyę szpitalnictwa w okresie przełomowym ostatnich miesięcy.

SKŁADKA. Romanowie Woyczyńscy zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszka Dębskiego, złożyli kwotę 20 kor. na Żłóbki Polskie im. Henryka Sienkiewicza.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(ul. św. Anny, 6, I p., godz. 7 wieczór).

Piątek 15 grudnia: Prof. Uniw. Jag. Dr Wacław Sobieski: Kościuszko w Ameryce.

Niedziela 17 grudnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu. Część IV. Doba współczesna.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela 17 grudnia.

Biała. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Michał Siedlecki: Słoneczne krainy (z obraz. świetlnymi).

Chrzanów. Prof. Włodzimierz Uruski: Środki spożywcze i ich wartość odżywcza (z obr. świetlnymi).

Tarnów. Prof. Dr Franciszek Gawełek: Słowianie przedhistoryczni, ich obyczaje; religia: kultura i urządzenia społeczne (z obr. świetl.).

Nowy Targ. Prof. Tomasz Bula: Sienkiewicz jako historyk.

Rzeszów. Prof. Uniw. Jag. Dr Wacław Sobieski: Kościuszko w Ameryce.

Mielec. Asystent Uniw. Jagiel. Kazimierz Simm: Zwierzęta świecące (z obraz. świetl.).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „W małym domku" T. Rittnera.
Sobota: „Pomysł panny Franciszki" (nowość) komedya w 4 aktach Pawła Gavaulta.
Niedziela: Popołudniu „Gęsi i gąski" komedya M. Bałuckiego. — Wieczorem „Pomysł panny Franciszki" (po raz drugi) komedya Pawła Gavaulta.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka Czardasza" operetka E. Kalmana:
Sobota: Popołudniu „Wicek i Wacek" — wieczorem „Księżniczka czardasza" E. Kalmana:

Nauka, literatura, sztuka.

„WOJNA EUROPEJSKA 1914—1916", ze szczególnem uwzględnieniem historyi Legionów i walk na ziemiach polskich. Napisał Albin Jura. Kraków 1917. nakład księgarni K. Wojnara (Maryi Skulskiej). Str. 203.

Po dwóch przeszło latach wojny światowej, toczącej się na tylu terenach Europy, a nawet Azyi i Afryki, rozpadającej się na tyle odrębnych kampanii, niełatwo jest ogarnąć już dziś całość tego ogromnego dziejowego zdarzenia i powiązać ze sobą jego poszczególne fragmenty. Nawet wyjątkowo pilny czytelnik gazet, który w ciągu tych dwóch lat starał się przebijać przez las biuletynów i sprawozdań wojennych z zamiarem wytworzenia sobie jakiegoś ogólnego obrazu wypadków, doznaje ostatecznie uczucia — zamętu. Bardzo wtedy w porę przychodzi zwięzła książeczka Prof. A. Jury, dająca w głównych zarysach i w pragmatycznym związku najogólniejszy przebieg dotychczasowych zapasów wojennych. Zarysowawszy na wstępie wzajemne stosunki mocarstw europejskich w przededniu wybuchu wojny, autor ujmuje wypadki w szereg najważniejszych grup i przedstawia kolejno przebieg pierwszej ofenzywy rosyjskiej, walki w Belgii i Francyi w jesieni 1914 roku, kampanię serbską, drugą ofenzywę rosyjską, obronę Karpat, zajęcie Polski i Litwy przez mocarstwa centralne w roku 1915, wojnę włosko-austryacką, rozwój i przebieg walk pozycyjnych na Zachodzie, pogrom Serbii i kapitulacyę Czarnogóry, wojnę turecko-rosyjską, osobno wreszcie wojnę na morzu i w powietrzu. Rzecz doprowadzona została aż do lata 1916. Na ogólnem tle walk na wschodzie Europy uwydatnił autor udział Legionów polskich, rysując względnie obszernie poszczególne fazy ich działań i w tym jednym punkcie odstępując z łatwo zrozumiałych przyczyn od zasady proporcyi. Książka Prof. Jury, napisana przystępnie i przejrzyście, uwydatniająca wybornie główne linie rozwoju wypadków z pominięciem rzeczy dalszoplanowych, stanie się niezawodnie poszukiwanym przewodnikiem dla wszystkich, pragnących wyrobić sobie jasny pogląd na dwa lata wojny światowej.

Odpowiedź Brianda
na notę pokojową.

Paryż. (B. kor.) Nawiązując do mowy niemieckiego kanclerza, oświadczył **Briand** w Izbie deputowanych: Obowiązkiem moim jest uchronić kraj przed zatruciem go. Jeżeli kraj jakiś uzbroi się aż po same uszy, jeżeli naruszając prawa międzynarodowe, zabiera zewsząd ludzi, by ich zmusić do pracy, to gdybym w takiej chwili nie zawołał do mego kraju: „B a c z n o ś ć, b ą d ź c i e c z u j n i!“ byłoby to z mojej strony ciężkim błędem. (Oklaski i okrzyki). Stawiają nam propozycyę, byśmy rozpoczęli rokowania pokojowe w chwili, kiedy **B e l g i a**, **S e r b i a** i 10 departamentów f r a n c u s k i c h obsadzone są przez nieprzyjaciela. W sposób niejasny i ciemny, lecz w uroczystych słowach próbują poruszyć niespokojne sumienia i serca w krajach, które pokryte są żałobą po tylu zmarłych. Cóż jednak widzimy w tej mowie? Przedewszystkiem okrzyk, który ma w błąd wprowadzić neutralnych i naród niemiecki: „Nie myśmy pragnęli tej strasznej wojny, wojnę tę nam narzucono“. Na ten okrzyk po raz setny muszę odpowiedzieć: Nie, wyście to byli stroną atakującą. Cokolwiek powiecie, istnieją fakty, które wam to udowadniają. Krew spada na wasze głowy, nie na nasze. My mamy prawo zdemaskować te podstępne pułapki. Bethmann powiada: „Pragniemy dać naszym ludom wszelkie środki do dobrytu, jakich one tylko zapragną“, a innym ludom ofiarowuje jako jałmużnę to, że rad oświadcza, iż nie chce ich zniszczyć. Oto co się ofiarowuje okrytej sławą i stojącej silnie Francyi po bitwie nad Marną i koło Verdun! Trzeba zastanowić się i zobaczyć, do czego to zdąża. Z tej trybuny mam prawo powiedzieć: „Chodzi tu o manewr, o próbę, by wśród sojuszników zasiać niezgodę, w błąd wprowadzić umysły i ludy zdemoralizować. Rzeczpospolita francuska wśród tych okoliczności nie zrobi mniej, niż zrobił konwent“. (Jednomyślne oklaski).

Głosy prasy angielskiej.

Rotterdam. (B. kor. Notę pokojową państw centralnych opatrują pisma angielskie w dalszym ciągu nast głosami:

„**M a n c h e s t e r G u a r d i a n**“ pisze: Jeżeli idzie o szczerą propozycyę pokojową, to musi natychmiast nastąpić wymiana myśli. Absolutna odmowa takiej wymiany myśli postawiłaby sprzymierzonych w oczach neutralnych w złem świetle.

»Morning Post« pisze: Panuje ogólne uczucie ulgi, że propozycyi pokoju nie uczyniono przed rekonstrukcyą gabinetu, gdy ogólnie jest wiadomem że w poprzedniem ministerstwie wielu członków było skłonnych do zawarcia nierozstrzygającego pokoju.

»Times« pisze: Sposób wyrażania się Niemiec nie jest takim, jakiego używa strona prowadząca wojnę, która uznaje niepowodzenie militarnymi i z tego powodu żąda porozumienia z swym przeciwnikiem.

»Daily Chronicle« powiada: Niemcy wiedzą, że jeżeli wojna potrwa do najbliższego lata, spotka je katastrofa. Jeszcze zawsze obowiązuje świadczenie Asquitha, że wojskowe panowanie Prus musi być raz na zawsze usunięte. Dziennik kończy słowami, że jeszcze nie ma zupełnego porozumienia co do stanowiska sprzymierzonych wobec zaofiarowania pokoju.

Londyn (B. kor.) „**D a i l y T e l.**“ pisze: W sprawie oświadczenia kanclerza Rzeszy przyznano, że Niemcy osiągnęły teraz szczyt swej potęgi. Logicznym wnioskiem z tego jest, że teraz nastąpić musi nieunikniony spadek. Dziennik podkreśla, że sprzymierzeni jako całość muszą dać odpowiedź na propozycyę pokojową i zauważa, że głównym celem propozycyi było zrobić wrażenie na neutralnych.

Głosy francuskie.

Paryż. (B. kor.) „Petit Journal“ zauważa, że nota pokojowa czwórprzymierza jest manewrem, który zmierza do tego, aby zaniepokoić nastrój w krajach koalicyi i sprzymierzonych porozumieć.

Z PISM WŁOSKICH.

Londyn. (B. kor.) Rozważniejsze pisma zachowują rezerwę wobec propozycyi pokojowej. »Secolo« i »Messagero« piszą, że mocarstwa centralne nie miały dosyć siły, by odnieść rozstrzygające zwycięstwo i dlatego starają się stworzyć sobie moralne alibi i neutralnych zwieść.

Z prasy neutralnej.

Berno. (B. kor.) »Berner Tgbl« sądzi, że idea pokojowa także u państw koalicyi może paść na żyzną glebę. »Basler National Ztg« jest zdania, że jeżli koalicya odrzuci przystąpienie do rokowań, to obciąży się straszliwą odpowiedzialnością. »Zuericher Post« mniema, że neutralni nie powinni dalej z założonymi rękoma przyglądać się zgubie Europy.

Sztokholm. (B. kor.) Propozycya pokojowa państw centralnych wywarła tu głębokie wrażenie. Zarówno prasa liberalna jak i konserwatywna wita dzień 12-ty grudnia jako słup graniczny w historyi świata.

Chrystyania. (B. kor.) Wszystkie pisma, także sprzyjające koalicyi, podnoszą znaczenie kroku czwórprzymierza i w artykułach wstępnych oceniają go dodatnio.

Po dymisyi Dra Koerbera.

Tła dymisyi Dra K o e r b e r a, należy zdaniem wiedeńskiej „Zeit“ szukać w polityce wewnętrznej tej połowy monarchii. „Jednym z g ł ó w n y c h m o t y w ó w ustąpienia Dra K o e r b e r a — pisze „Zeit“ — było stanowisko jego w sprawie o c t r o i, różne od stanowiska wielkiej części posłów niemieckich. I choć większość tych posłów nie pochwala taktyki radykałów niemieckich, to jednak po ostatnich konferencyach w obozie niemieckim, nie było już żadnej wątpliwości, iż wszystkie grupy narodowego Związku niemieckiego w sprawie uporządkowania głównych zagadnień politycznych Austryi są jednej myśli.

Również prezydyum niemieckiego Związku pracy, obejmujące wszystkie stronnictwa niemieckie z wyjątkiem socyalistów, na dzisiejszej audyencyi u Dr K o e r b e r a nie pozostawiły go w tym względzie w wątpliwości. Komunikat odnoszący się do wspomnianej audyencyi, powiada: „Prezydenta ministrów uwiadomiono, iż wieści o różnicy zdań w obozie niemieckim nie odpowiadają rzeczywistości, i że właśnie w sprawie rozwiązania państwowo-politycznych zagadnień Austryi, tudzież dróg, jakiemi należałoby w tym celu kroczyć, panuje pełna jednomyślność. Jako n a j b l i ż s z e c e l e austryackiej polityki państwowej określono przedewszystkiem uznanie języka n i e m i e c k i e g o językiem p a ń s t w o w y m, uregulowanie stosunków narodowościowych w Czechach, p r z e p r o w a d z e n i e w y o d r ę b n i e n i a G a l i c y i, tudzież zmianę regulaminu obrad, tak iżby umożliwione było funkcyonowanie parlamentu“.

Jeden z przywódców niemieckiego Związku pracy udziela redakcyi „Zeit“ następujących informacyi: W ostatnich czasach zmagały się z sobą dwa kierunki. Jeden z nich, który zdaje się brać górę, wychodzi z założenia, iż przez samo zwołanie Izby posłów, bez poprzedniego zabezpieczenia parlamentaryzmu, idei konstytucyjnej nie wiele się pomoże. Bez uzyskania żądanych przez nas rękojmi, wkrótce popadłoby wszystko w dawny chaos. Przedewszystkiem zaś przez zmianę regulaminu obrad musianoby zapobiedz, iżby wrócił do władzy § 14-ty. Stanowisko swe wyłuszczyliśmy wobec Dra Koerbera i moment, iż Dr Koerber nie chciał i nie mógł przyłączyć się do naszych zapatrywań, jest jednym z głównych powodów podania się jego do dymisyi.

Podobnie zapatruje się na przyczyny ustąpienia Dra Koerbera „N. Fr. Presse“. W artykule p. t. „Stronnictwa niemieckie a Dr Koerber“ stwierdza wspomniane pismo na wstępie, iż „między Drem Koerberem a niemieckiemi stronnictwami panowały odnośnie do żądań niemieckich w sprawie zamierzonych przekształceń różnice zdań“, a następnie po omówieniu postulatów stronnictw niemieckich w ich genetycznym rozwoju w okresie obejmującym lata wojenne, dochodzi do uchwał ostatnich, powziętych w grudniu b. r.

Na wspólnem posiedzeniu partyi chrześcijańsko-socyalnej i narodowego Związku niemieckiego — pisze „N. Fr. Presse“ — odbytem w dn. 9 list. b. r., uchwalono rezolucyę, w której oświadczono, iż obie grupy trwają przy swych żądaniach, odnoszących się do nowego ukształtowania ustroju w Austryi, a mianowicie: ścisłego politycznego, militarnego i gospodarczego związku z państwem niemieckiem, uregulowania kwestyi językowej przez uznanie języka niemieckiego za język państwowy, i w y o d r ę b n i e n i a G a l i c y i z wyłączeniem reprezentantów tego kraju z Rady państwa. „Ponieważ te żądania — powiada dalej rezolucya — leżą tak w interesie państwa, jak i narodu niemieckiego, zgromadzeni posłowie oczekują, iż rząd p o c z y n i n i e z w ł o c z n i e z a r z ą d z e n i a, potrzebne do urzeczywistnienia tych żądań“.

Podobną rezolucyę wręczyła premierowi reprezentacya niemieckich posłów z Czech, w której ponadto było powiedzianem, że Izba posłów wówczas tylko będzie się mogła zebrać, jeśli poczynione zostaną pewne zarządzenia, i jeśli uczyni się zadość nieodzownym warunkom wstępnym. Prezydyum nar. Związku niem. stanęło na tem samem stanowisku i ponownie z naciskiem podkreśliło postulat, by zmiany w ustroju państwa uskutecznione zostały jeszcze p r z e d zebraniem się Rady państwa.

Nowy premier.

O zamiarach i programie dra **S p i t z m u e l l e r a** przynosi wiedeński „Zeit“ następujące informacye, pochodzące, jak powiada, od osobistości stojącej blizko nowego szefa gabinetu:

„P i e r w s z e m z a d a n i e m nowego premiera jest przeprowadzenie u g o d y z W ę g r a m i. Jasną przytem jest rzeczą, iż dr Spitzmueller, w p r z e c i w i e ń s t w i e do d r a K o e r b e r a, p u n k t a c y e hr. S t u e r g k h a, które przyszły do skutku przy osobistem jego współdziałaniu, uzna z a s w o j e. Dr Spitzmueller spodziewa się, iż w trzech do czterech dni lista jego współpracowników będzie gotowa. Jak słychać, do g a b i n e t u swego p o w o ł a osobistości, pochodzące przeważnie z k ó ł u r z ę d n i c z y c h, co nie wyklucza pozostawienia w gabinecie niektórych dotychczasowych ministrów“.

Wskutek zmiany gabinetu — pisze dalej „Zeit“ — w ą t p l i w ą nieco stała się również sprawa t e r m i n u z w o ł a n i a p a r l a m e n t u. Na razie brak jest wszelkich danych do konkluzyi, jakie stanowisko zajmie nowy premier wobec wołania o parlament.

Wiedeńskiemu korespondentowi „Az Estu“ udzielił dr Spitzmueller następujących informacyi: Stałem mojem dążeniem było zrozumienie charakteru w ę g i e r s k i e g o, i sądzę, że mi się to powiodło, czego dowodem liczne nici sympatyi, zadzierzgnięte między mną a licznymi politykami węgierskimi. Z wielką ufnością przystępuję do s k o ń c z e n i a s w e g o d z i e ł a.

Na pytanie, co było przyczyną ustąpienia dra K o e r b e r a, odrzekł nowy premier: „Nie wiem. W każdym jednak razie n i e b y ł a n i ą s p r a w a u g o d y“.

W dalszym ciągu donosi wspomniany korespondent, iż z gabinetu ustąpić mają dr B o b r z y ń s k i i dr K l e i n. Portfel min. handlu ma objąć dyr. Guenther.

Według innej wersyi pozostać mają w gabinecie z grona dawnych jego członków min. L e t h, H u s s a r e k, T r n k a, C l a m-M a r t i n i c i oczywiście G e o r g i.

Nadto „A Villag“ dowiaduje się, iż nowy gabinet będzie jedynie p r z e j ś c i o w y m i ma pozostać w urzędzie przez okres czasu, potrzebny do załatwienia sprawy w y o d r ę b n i e n i a G a l i c y i.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 15 grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dn. 14 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Nieprzyjaciel także w obszarze dolnej Jalomity znajduje się w odwrocie. Po naszej stronie ponownie zyskano na terenie.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Rosyanie dalej atakują. Wszędzie, zarówno na południe od doliny Uz, jak w dolinie Trotus i na zachód od Toelgyes pokrwawili sobie wczoraj głowy. Nad Comanesci zestrzelił austro-węgierski lotnik nieprzyjacielski samolot bojowy. Aparat przewrócił się i spadł w lesie.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Z obu stron Dniestru wzmogła się rosyjska działalność działowa. Zresztą nic nowego.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 15 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 14 b. m.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: **W poszczególnych odcinkach frontu Sommy chwilami silna walka ogniowa.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Koło Le Four de Paris w Argonach, patrole francuskie uderzające po gwałtownym ogniu przygotowawczym, zostały odrzucone. Na prawym brzegu Mozy po południu wzmogła się działalność artyleryi.**

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Nic istotnego.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Lesistych częsty ogień działowy. W górach Gyergyo i w dolinie Trotusul Rosyanie kontynuowali swe ataki, obfite straty, ale bez żadnego skutku.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Korzystne postępy na całym froncie, pomimo bardzo wielkich trudności komunikacyjnych. Nieprzyjaciel opróżnił wielką Wołoszczyznę na południe od kolei Bukareszt-Czernawoda.

Macedoński front.

Ataki wykonane przez Serbów na południowy wschód od Czerny, załamały się wśród ciężkich strat przed pozycyami bułgarskiemi.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 11 grudnia: W okolicy **H u k a ł o w i e c** ostrzeliwała gwałtownie nieprzyjacielska artylerya od południa do 4 g. popoł. Na południ. wschód od P o m o r z a n próbował nieprzyjaciel w okolicy Józefówki iść do ataku w oddzielnych formacyach, ale odparto go. 6 wiorst od D z e m b r o n i nieprzyjaciel odpędził najpierw nasze wysunięte naprzód kompanie, został jednak później odparty, a nasza pierwotna pozycya została przywrócona. Atak nieprzyjacielskiej jazdy na te same oddziały pozostał bez skutku. Koło okolicy K i r l i b a b y nieprzyjaciel w sile jednej kompanii zaatakował nas, został odrzucony. — W okolicy wsi Waleputna i w dolinie T r o t u s stawia nieprzyjaciel gwałtowny opór. Na naszą ofenzywę odpowiedział gwałtownym ogniem i kontratakiem, jednak bez skutku. W górach na całym froncie spadł głęboki śnieg, który wraz z silnym mrozem utrudnia w wielkim stopniu operacye i ruchy wojsk.

Front r u m u ń s k i: Dn. 9 grudnia wieczór podjął nieprzyjaciel ataki i o d p a r ł R u m u n ó w wzdłuż drogi P l o e s t i - M i z i l. Kontratakiem nazajutrz 10 grudnia Rumuni przywrócili swoje stanowisko. Walka trwa dalej. Nad Dunajem i w Dobrudży zwykła wymiana ognia.

Dn. 12 grudnia: Na południowy wschód od K i s i e l i n a w okolicy Zubilna nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem przeszedł do ofenzywy i odparł nieco naszą kompanię w tył. Gdy nam jednak posiłki nadeszły, odrzucono go i przywrócono dawne stanowiska. W K a r p a t a c h L e s i s t y c h podjął nieprzyjaciel ofenzywę w okolicy Worot, na południowy-wschód od S z y b e n i w okolicy Capolon. Oba ataki zostały wstrzymane. Na wschód od Belbor odparto atak nieprzyjaciela. Nasze oddziały ścigały go i opanowały dwa wzgórza. W dolinie S u l t a odparto ataki nieprzyjaciela. 6 wiorst na półn. wschód od huty szklanej na połudn. od rzeki Ussa opanowaliśmy jedno wzgórze. Front r u m u ń s k i: Nieprzyjaciel podjął dn. 10-go bezskuteczne ataki w dolinie B u z e u. Na północ od Cislau, w kierunku ku rzece Krikow i na zachód od Mizil w Dobrudży walka ogniowa.

Hindenburg o sytuacyi.

Berlin. (B. kor.) Według „Lokal Anzeiger“ H i n d e n b u r g w rozmowie ze sprawozdawcą nowojorskiego pisma „World“ oświadczył: Nasze militarne położenie jest na wszystkich frontach korzystne, a w R u m u n i i znakomite. Możemy być zadowoleni z ubiegłego roku. Koalicya, która dotąd, pomimo przewagi w źródłach pomocniczych z największej części świata nigdzie nie osiągnęła widocznego sukcesu, pociesza się znowu na rok 1917. Jej długo żywiony cel, by Niemcy zmiażdżyć, ma być urzeczywistniony w roku 1917. Niech tylko przyjdą! Zobaczymy i oni zobaczą!

O A u s t r y a k a c h i W ę g r a c h powiedział Hindenburg: Niemieccy dowódcy wiedzą lepiej, niż reszta świata, jakie usługi oddali oni już Niemcom w tej wojnie. Gdy sprawozdawca zaczął mówić o pokoju, rzekł Hindenburg: Pytaj pan o to drugiej strony. Wygraliśmy wojnę, jeżeli naszym nieprzyjaciołom umożliwiliśmy osiągnięcie ich celu. To robiliśmy dotąd i tak będziemy robić do końca.

Walki armii gen. Koevessa.

Budapeszt. W rozmowie ze sprawozdawcą »Az Estu« z gen. Koevess, komendant 7 armii oświadczył: Zadaniem mojej i sąsiedniej armii gen. A r z a jest kryć skrzydło i tyły armii M a c k e n s e n a i przy dalszym parciu naprzód współdziałać z nią. Czekają nas jeszcze wielkie walki, ale Rosyanie, którzy tu podczas walk mających odciążyć Rumunów, nic nie osiągnęli, nie osiągną niczego również i teraz.

Nie można powiedzieć, iżby kierownictwo armii rumuńskiej nie umiało ocenić w porę koniecznych następstw naszego przełamania. Ósma a r m i a rosyjską gen. K a l e d i n a, która stała nad S t o c h o d e m, została p r z e s u n i ę t a w K a r p a t y L e s i s t e, podczas gdy armia gen. L e s z y c k i e g o została wysłana do M o ł d a w i i, aby tam zaatakować armię generała A r z a. Obie armie rosyjskie zostały na nowo zorganizowane. Jeńcy, których tu widziałem, byli dobrze uzbrojeni tylko wszyscy uskarżali się na złe utrzymanie. I niema wątpliwości, że Rosyanie są niedbali zarówno w dostarczaniu amunicyi jak i żywności. Armia K a l e d i n a marnuje amunicyę, nie oszczędza nawet granatów, które są wypełnione odurzającymi gazami chlorowymi. Rosyjska a r t y l e r y a d w u k r o t n i e potęgowała swój ogień, aż do najcięższego ognia bębniącego, po którym następował ogólny atak. Wszystkie ataki były nadaremne.

Na północ od K i r l i b a b y staczali Rosyanie beczki napełnione materyałami eksplodującymi do naszych rowów, które skutkiem eksplozyi zostały kompletnie zburzone. Mimo tego częściowego powodzenia nie mogli się Rosyanie dalej posunąć i znaczna część straconych przez nas pozycyj, została już z powrotem zdobyta.

Enver pasza w Bukareszcie.

Budapeszt. „Az Est“ donosi: Turecki minister wojny E n v e r p a s z a odjechał wczoraj wraz ze świtą przez Sofię do B u k a r e s z t u.

Rosyjski minister spraw zagranicznych.

Petersburg. (B. kor.) Aj. Pet. Kontrolor państwa P o k r o w s k i zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Sprawy polskie.

Z obiegających dzienniki pogłosek należy zanotować kilka. Według „Kuryera Ilustrowanego“ miał jenerał Beseler zaproponować ks. Z d z i s ł a w o w i L u b o m i r s k i e m u nominacyę na członka tymczasowej Rady Stanu. Książę-prezydent miał zwrócić się do stronnictwa polityki realnej, jako jego członek, z zapytaniem w tej sprawi. W razie, gdyby ks. Lubomirski przyjął nominacyę, to samo uczyniłby X. prałat Chełmicki, wybitny członek stronnictwa polityki realnej.

W związku z tem pozostaje zapewne pogłoska, jaką podaje „Dziennik Narodowy“, wychodzący w Piotrkowie. Donosi mianowicie, że od K o ł a M i ę d z y p a r t y j n e g o wpłynęło do hr. Lerchenfelda, zastępcy szefa administracyi niemieckiej w Warszawie pismo, z propozycyą, aby Rada Stanu zajmowała się jedynie cywilno-politycznem kształtowaniem ustroju państwowego Królestwa. „Czas“ donosi zaś, że „Klub Międzypartyjny“ miał oświadczyć gotowość wejścia do Rady Stanu pod warunkiem, że jej nie będą powierzone funkcye wojskowe“.

Jedno z pism warszawskich podaje pogłoskę, że S e j m ma zebrać się w Warszawie w l u t y m. Jak wiadomo, przygotowaniem Sejmu ma zająć się tymczasowa Rada Stanu, której skład nie jest jeszcze znany. Według „Dzinnika Lubelskiego“ sytuacya jest niewyjaśniona i tak się przedstawia: „Na ogół o k u p a c y a a u s t r y a c k a oczekuje decyzyi Warszawy, a w W a r s z a w i e toczą się układy między stronnictwami, skupionymi w Radzie Narodowej, a stronnictwami, zgrupowanymi w Kole Międzypartyjnem“. Idzie o rozdział mandatów w Radzie Stanu.

Komendant Legionów, hr. Szeptycki wydał, jak donosi organ Departamentu Wojskowego N. K. N., „Biuletyn“ dn. 24 listopada rozkaz, że ani oficerom, ani żołnierzom Legionów nie wolno bez specyalnego pozwolenia Komendy Legionów przyjmować bierny ani czynny udział w jakichkolwiek zebraniach politycznych, pochodach, lub manifestacyach“.

Wybory w Królestwie.

Lublin. (B. kor.) Rezultaty wyborów miejskich z 4-tej kuryi: **P i o t r k ó w** 4 kandydatów komitetu bezpartyjnego, 4 komitetu żydowskiego, 2 zjednoczonego. **K i e l c e** 5 kandydatów zjednoczonego, 4 żydowskiego komitetu wyborczego, 1 kandydat komitetu socyalistów i innych stronnictw lewicy. **R a d o m** 9 kandydatów komitetu zjednoczonego, 1 komitetu demokratycznego i robotniczego.

Lublin. (B. kor.) Przy wczorajszych wyborach miejskich z 3-ej kuryi wybrano 10 kandydatów komitetu zjednoczonego, 2 żydowskiego.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Rrzy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

przez Szwecyę i Danię.

Ludwik Walewski zawiadamia żonę Annę, córki i synów w Warszawie, Praga, ul. Folwarczna nr 15, iż jest zdrów; pracuje jak dawniej w warsztatach Niżnie Dnieprowskich, ekaterynosławskiej kolei, zapytuje o zdrowie i powodzenie wasze; czy pieniądze 500 rb. otrzymaliście? następnie wysyłam 200 rb. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Stanisława Zarzycka i Roman zawiadamiają matkę i siostrę w Skarżysku, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Roman w Piotrogrodzie. W lutym wysłaliśmy pieniądze, czy otrzymane? Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Jeżeli mamusia pieniędzy nie otrzymała, to proszę o zawiadomienie jaką drogą wysyłać.

Ziemięckiego Bronisława w Warszawie, zawiadamiają Ziemięccy, Dworzaczkowie, Iwanowscy i Niemyscy, że wszyscy są zdrowi i powodzi im się dobrze. Jurkowie przenieśli się na stałe do Piotrogrodu. Zygmuś zdrów. Felek pracuje w Komitecie polskim. Tola i Władzio są nauczycielami w szkołach. Mania wydaje tygodnik ludowy. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Józef Ziółkowski z Kalisza z żoną Leokadyą z Jakubowskich z Bolesławca zawiadamiają rodziny, że są zdrowi, znajdują się w Mińsku, w dobrych warunkach. On pracuje w polowej poczcie w Mińsku. Prosi o wiadomość o ojcu, siostrze Zosi, Wacku i Talce.

Karol Zajączkowski zawiadamia żonę Franciszkę in voto Kaczyńską w Warszawie oraz siostrzenicę Zochnę i Helenkę i rodzinę, ul. Wspólna 26 m 19, że jest zdrów i na posadzie, jak dawniej w Moskwie, ul. Presnieńskij-Kamer-Koleżskij wał nr. 36, m. 4, Prosi bardzo o wiadomości.

W odpowiedzi na ogłoszenie **Adeli Stern** w Warszawie, Marszałkowska 31, Wanda, August i Tadzik zawiadamiają, że są zdrowi. Wysłano kilka listów i podawano ogłoszenia, czy doszły? Jak zdrowie mamy i rodziny, proszę pisać przez Komitet Polski w Sztokholmie i podać ogłoszenie przez pisma. — Bronkowie z Zosią zdrowi. Adres: st. Kirikówka, Poł. dróg. charkow. gub., Riabina maj. Jankowskiego.

Adam Skulski uprasza rodziców o zawiadomienie żony Julii Skulskiej w Warszawie, ul. Hoża nr. 40, że mieszka we Włodzimierzu gub., ul. Spasska, dom Piotrowskiej. Jestem niespokojny, jak sobie dają radę i co słychać z domem. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Bolesław Sułkowski zawiadamia p. Mieczysława Bernata ul. Kasza nr. 4, fabryka mechaniczna, że mieszka w Moskwie, pracuje na kolei. Ukłony wszystkim znajomym. Jednocześnie zawiadamia p. Teodozyę Moszczyńską, że Stanisław jest w armii czynnej, a Roman pracuje w Moskwie, zasyła ukłony.

Trepkę Kazimierza w Warszawie zawiadamiają Trepkowie i Parfjanowiczowie, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.